

Smutny żenodram E. Wójciak



Norbert Napieraj
radny klubu
prezydenckiego PRO

Zastanawiałem się, czy w ogóle komentować obelżywe słowa Ewy Wójciak.

Wszak właśnie o to jej chodziło, aby znów było o niej głośno. Tym bardziej że w kontekście artystycznym nie mówi się o niej już od dość dawna. Niektórzy twierdzą, że ignorowanie dzikusa jest najlepszą metodą postawienia tamy jego dzikim zachowaniom. Jednak tym razem skala chamstwa jest na tyle duża, że milczenie po prostu nie wypada.

Kiedy osoba publiczna, a do tego kierownik miejskiej jednostki kultury, mówi o kimś publicznie per ch...j, możemy mówić o spektaku-

larnej kompromitacji i potwierdzeniu braku kompetencji do pełnienia kierowniczych stanowisk w kulturze. I nie ma tu większego znaczenia, że użyta określenia skrajnie obelżywego akurata w stosunku do papieża, choć dla wielu osób stanowiło to dodatkową przykrość. Z mojego punktu widzenia, gdyby powiedziała tak o jakimkolwiek człowieku, ocena musiałaby być dokładnie taka sama. Swoją wypowiedzią pani Wójciak potwierdziła, że poetyka ryszotkowa jest tą, w której czuje się zdecydowanie najlepiej, a z szambem jej po prostu do twarzy.

Wobec narastającej jałowości i bezproduktywności swojej działalności artystycznej i braku pomysłów na spektakle teatralne, pani dyrektor Wójciak postanowiła zaprezentować nam po raz kolejny spektakl z samą sobą w roli głównej. Szkoda tylko, że wyszło

z tego podrzędne sadomaso. Dając głębokiego nura w ryszotok i przebijając się przez kolejne pokłady szlamu w poszukiwaniu Ósmego Dna, Ewa Wójciak przekopła się już na antypody. Szkoła jedynie, że kolejny żenujący monodram został wyreżyserowany i obsadzony przez osobę, która w sposób oczywisty wpływa na postrzeganie miejskich jednostek kultury. Przypomnijmy – jednostek utrzymywanych z pieniędzy podatników. Co zatem należy zrobić? To raczej pytanie do przełożonych pani Wójciak. Może po prostu dać jej spłynąć z ryszotokowym nurtem, który tak sobie upodobała i w którym z taką lubością zażywa kąpiele.

Jedno na pewno w historii teatru po Ewie Wójciak pozostanie. Będzie to nowa kategoria utworu dramatycznego – żenodram, czyli efekt gwałtu dokonanego na dramacie przez żenadę.